

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 19 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

WENIĘKATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.  
z zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO, Nr 80259.  
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.  
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru odpowiedniego 20 gr.

## Sprawa mieszkaniowa we Francji.

Paryż, 14 lipca.

„Quant le bâtiment va, tout va” —powiadają Francuzi. Otóż od czasu wojny, praktycznie biorąc, nie buduje się wcale. Głód mieszkaniowy jest we Francji wielki. Nie jest tak ogromny jak w Polsce, ale „kwestja mieszkaniowa” istnieje tu w całej rozciągłości. Wprawdzie wystarczy się przejechać po Paryżu aby stwierdzić, że jednak się buduje: przebito wreszcie do końca bulwar Haussmanna i połączono go z linią „wielkich bulwarów”; potem szczególnie w śródmieściu, rozbiera się znaczne, wiekowe rudery i stawia się na ich miejsce wspaniałe gmachy nowoczesne; wreszcie, według planu już przed wojną ustalonego, poszerza się niektóre ulice, co znów jest połączone z burzeniem i budowaniem. Ale prawie nigdy lokatora starego domu nie stać na zamieszkanie w nowym. A nawet gdyby go było stać, to tylko dla jednego na siedmiu znajdzie się miejsce. Istotnie, na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej p. Chiappe, prefekt policji, oświadczył, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy zburzono w Paryżu 7000 mieszkań, a zabudowano tylko... 1000.

A burzyć trzeba dalej, albowiem po pierwsze szerokość niektórych ulic śródmieścia absolutnie nie wystarcza dla zapewnienia normalnego ruchu kołowego, a pozmiejskie w Paryżu „wysepki” domów i uliczek, może bardzo malowniczych, ale też i bardzo niehygienicznych. Można od czasu do czasu wpaść do jakiegoś *caveau* w okolicach kościoła Saint-Séverin i posłuchać tam starych francuskich piosenek; można też spędzić godzinę w dzielnicy żydowskiej za ratuszem, jeśli się ma apetyt na „pejsachówkę” i na szczupaka po żydowsku, ale dzielnice te muszą być zburzone, bo są siedliskiem brudu i gruźlicy... Takich „wysepki” jest w Paryżu kilka; zamieszkuje tam co najmniej 160000 osób, dla których trzeba będzie wybudować 60000 nowych mieszkań. To jest pilniejsze. Poza tem dziesiątki tysięcy rodzin mieszka zbyt ciasno; specjaliści obliczają, że w Paryżu z okolicą trzeba wybudować co najmniej 220000 mieszkań, aby wszyscy mogliście mieszkać. Razem więc deficyt Paryża z bliską okolicą (dep. Sekwany) wynosi 280000 mieszkań.

Podobna jest sytuacja w większych miastach prowincjonalnych. W stosunku do ilości mieszkań obecny deficyt mieszkaniowy wynosi w Saint-Etienne 30 proc., w Nantes 25 proc., w Hawrze i w Lyonie — 20 proc., i t. d.

Już przed wojną „sprawa mieszkaniowa” istniała we wszystkich prawie krajach europejskich. We Francji dość skutecznie z głodem mieszkaniowym walczone przy pomocy t. zw. „ustawy Ribotta”. Ale dzięki spadkowi franka, ustawa ta, jak i wiele innych ustaw społecznych francuskich, praktycznego zastosowania dziś prawie, że nie znajduje. Dnia 5 grudnia 1922 roku weszła wprawdzie w życie nowa ustawa o „taniach mieszkaniach i drobnej własności”, ale i ona nie wywołała dużego ruchu budowlanego z powodu skromnych kredytów. Każdy rozumiał, że tu trzeba było nie milionów, a miliardów, ale... trzeba było je mieć i trzeba było przedtem stworzyć trwałe warunki monetarne, aby zachęcić kapitalistów od inwestowania w budowlach. Ogromna poprawa finansów francuskich oraz stabilizacja franka (24 czerwca) warunki owe stworzyły.

Dnia 28 czerwca, w cztery dni po stabilizacji, p. Ludwik Loucheur, minister pracy, przedłożył Izbie swój projekt polityki mieszkaniowej, aprobowany tegoż dnia przez radę ministrów. P. Loucheur znany jest ze swej rzetelności i pomyślności. Jego plan da się streścić, jak następuje:

Trzeba w ciągu lat sześciu wydać 7 miliardów franków, aby zbudować 200.000 tanich mieszkań oraz 4.250 milionów na budowanie 60.000 mieszkań o czynszu umiarkowanym. Na tanie mieszkania rząd wyznacza roczną subwencję 150 milionów; pozmiejskie państwowa *Caisse d'Épôts et Consignations* będzie udzielała kredytów na ogólną sumę od 350 do 700 milionów rocznie; zainteresowani dostarczą zaraz około 100 milionów franków, a wreszcie specjalne instytucje będą miały prawo wypuszczać pożyczki. Owe instytucje — to urzędy komunalne lub departamentalne, t. wa akcyjne lub kooperatywne mieszkaniowe, przewidziane przez ustawę z roku 1922-go oraz t. wa kredytowe, powstałe jeszcze na podstawie

## Zamordowanie prezydenta w Meksyku

MEKSYK, 18-VII PAT. Wczoraj około godz. 14-ej podczas bankietu, odbywającego się w podmiejskiej restauracji, zamordowany został kilku strzałami rewolwerem prezydent Meksyku Obregon. Zabójcę aresztowano.

Prezydent otrzymał 5 ran postrzałowych. Sprawca zamachu zbliżył się do prezydenta, siedzącego przy stole i udając, że chce mu pokazać zamieszczoną w dziennikach karykaturę, wyjął z kieszeni pistolet automatyczny, z którego z bardzo bliskiej odległości dał szereg strzałów do prezydenta. Śmierć prezydenta Obregona nastąpiła niemal natychmiast.

Obecny na bankiecie były prezydent Calles dokonał pierwszego badania mordercy, potem udał się do mieszkania Obregona, dokąd tymczasem przeniesiono ciało zmarłego.

Przed domem prezydenta zebrał się olbrzymi tłum. Dom został otoczony kordonem policji i wojska.

MEKSYK 18-VII PAT. Pogrzeb prezydenta Obregona ma mieć charakter niezmiernie uroczysty. Prezydent będzie pogrzebany na małym cmentarzu położonym w obrębie jego posiadłości honoru. Ciało zabitego prezydenta w stroju balowym będzie wystawiono na widok publiczny w kaplicy pałacu narodowego.

### Tłum chciał zlynchować zabójcę.

MEKSYK, 18 VII. PAT. Policji z trudem udało się ochronić zabójcę Obregona przed tłumem, który chciał go zlynchować. Zabójcę oświadczył policji, że pobudki jego czynu nie były polityczne, co jednak wydaje się wątpliwem. O tem, że zbrodnia była zgóry uplanowana dowodzi fakt, że znalezione w kieszeni ubrania zabójcy list do rodziny, w którym pisze on: Wiem że przyjdzie mi się umrzeć za moje przekonania. Żegnaj was.

### Wzburzenie w Meksyku.

WIEDEŃ, 18. VII. Pat. Według doniesień dzienników z Meksyku, w całym mieście panuje ogromne wzburzenie. Wszystkie sklepy, teatry są pozamykane. Władze wprowadziły cenzurę prasową oraz inne wyjątkowe zarządzenia. Morderca prezydenta Obregona oświadczył w przydymu dyrektora policji, że nie miał żadnego współnika i że zamordował prezydenta z pobudek religijnych.

WIEDEŃ, 18. VII. Pat. Według doniesień z Waszyngtonu tamtejsze sfery polityczne sądzą, że poprzedni prezydent Meksyku Calles pozostanie nadal na stanowisku prezydenta.

### Morderca ciężko ranny

MEKSYK, 18—7. Pat. Zabójca prezydenta Obregona został ciężko ranny w chwili aresztowania. Stan jego jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu. Wydało zarządzenia o konsygnacji oddziałów wojskowych oraz szereg innych zarządzeń dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa.

## Anglia przeciw ewakuacji Nadrenji.

LONDYN 18.7. PAT. W Izbie Gmin w odpowiedzi na pytanie jednego z posłów, czy rząd wzięt pod uwagę niedawne wystąpienia kancлера Rzeszy Niemieckiej w sprawie ewakuacji Nadrenji — minister sir Austen Chamberlain oświadczył, że rząd angielski, aczkolwiek sympatyzuje z punktem widzenia kancлера niemieckiego, jest jednak zdania, że wcześniejsza ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie na podstawie porozumienia między mocarstwami a rządem niemieckim.

Mocarstwa — rzekł min. Chamberlain — nienależące do liczby okupujących muszą jednak także mieć możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie. Anglia gotowa jest rozpatrzyć w sposób życzliwy wszelkie propozycje, które mocarstwa bliżej zainteresowane mogą wysunąć. Minister zaznaczył, że w chwili obecnej nie może wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie.

### Czechy za paktem Kelloga.

PRAGA, 18.7. PAT. Według doniesienia dzienników wieczornych minister spraw zagranicznych dr. Benes zreferował na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów międzynarodowe położenie polityczne i stan rokowań, dotyczących paktu antywojennego Kelloga.

Benes poinformował członków gabinetu o stanowisku poszczególnych rządów europejskich wobec paktu Kelloga i o zamierzonej odpowiedzi rządu czechosłowackiego na zaproszenie do podpisania paktu.

Odpowiedź ta będzie wręczona w piątek posłowi Ameryki w Pradze Einsteinowi i będzie w ogólnych zarysach odpowiadała treści not Anglij, Francji i Niemiec.

Czechosłowacja gotowa jest do podpisania paktu antywojennego.

### Upały w Jugostawii.

BIAŁOGRÓD, 18.7. PAT. W czasie ostatnich dwóch dni niezwykle upalnych zaszła cała szereg wypadków porażenia słonecznego, szczególnie wśród robotników, pracujących w polu.

„ustawy Ribotta”.

Poza subwencją państwo bierze także na siebie pokrycie oprocentowania powyżej 2 proc., zarówno w stosunku do awansów *Caisse des Dépôts*, jak i pożyczek, wypuszczanych przez wszelkie stowarzyszenia budowlane. Co do subwencji 150 milionowej, to specjalny artykuł zastrzega, że będą z niej korzystali inwalidzi wojenni lub inwalidzi pracy, których niezdolność wynosi co najmniej 60 proc., a którzy mają co najmniej troje dzieci poniżej lat 16. Zainteresowani otrzymają poprostu podarunek w wysokości 15.000 franków na budowanie domu, którego cena obliczona jest na 35.000 i który zaraz się stanie jego własnością.

Alto to jest wypadek specjalny. Weźmy wypadek bardziej normalny robotnika pracującego i mającego czworo dzieci. Na 35.000 fr. (cena domu) otrzymuje on od Państwa 7.500 fr. subwencji. Pozostaje 27.500, plus 3.300 premii asekuracyjnej pożyczki mu jedna z wymienionych instytucji. Otrzymując kredyt od Państwa na 2 proc., może owa instytucja z kolei pożyczyc na 2 i pół; ponieważ amortyzacja rozciąga się na 25

lat, robotnik będzie płacił w sumie 5,42 proc., czyli 1.669 franków rocznie, co nie przekracza jego możliwości.

Co do mieszkań o czynszu umiarkowanym, ustawa nie przewiduje tu żadnych subwencji. Zainteresowany musi dostarczyć 20 proc. potrzebnej kwoty, a wówczas Państwo dołoży do niego 40 proc. w formie kredytu na 4 proc.; pozostałe 40 proc. kapitału dostarczą przedsiębiorstwa i organizmy budowlane, pozostające pod kontrolą Państwa i zobowiązane specjalnymi kontraktami do niepodnoszenia czynszu po ukończeniu domu.

Taki jest mechanizm nowej ustawy mieszkaniowej (t. zw. *loi Loucheur*), uchwalonej jednomyślnie przez Izbę dnia 3 lipca, a przez Senat w cztery dni później. Wielka to i mądra inicjatywa społeczna, przedsięwzięta zarówno wbrew socjalistom, którzy zgóry przewidują „spekulacje” oraz kamienicznikom, których zdaniem tylko zupełne zniesienie ochrony lokatorów spowoduje wielki ruch budowlany.

Kazimierz Smogorzewski.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk  
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”  
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow  
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ—K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.  
KLECK—Sklep „Jedność”.  
LIDA—ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.  
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.  
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.  
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.  
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

## Ale oni nie chcą chcieć.

O ostatnich artykułach *Słowa Prawdy* powiedział swe zdanie *Głos Prawdy* w artykule, zatytułowanym „Niech żyje monarchja”, przytem tytuł ten ujęty był w cudzysłow. Temu artykułowi p. Stępczyński wcale dobrą dał definicję jedno z pism endeckich pisząc:

*Jest to odrzucenie idei monarchji, ale nie tak kategoryczne i bezwzględne, aby mogło p. Mackiewicz zniechęcić.*

Red. Stępczyński w swoim artykule postawił walkę z demagogją, jako główne zadanie przyszłego ustroju. Nie możemy? koło tego zdania przejść bez uwagi i bez uznania, zwłaszcza że *Głos Prawdy* uchodzi za organ oficerów legionowych, i zwłaszcza, że zaraz cytować będziemy *Głos Prawdy*, w którym, naszym zdaniem, wstręt do demagogji bierze się za bary ze strachem przed demagogami. W końcu końców nie wiadomo, czy *Czas* więcej sprzeciwia się demagogji, czy też się obawia wogóle wszelkiej walki, nie wiadomo, które z tych uczuć jest tam uczuciem kierowniczym.

Cytujemy takie zdania *Czasu*, zamieszczone na końcu artykułu p.t.: „Opozycja zapowiada walkę”.

Jak widzimy, stronnictwa opozycyjne przygotowują się do kampanji antyrządowej, starając się wyzyskać trzy momenty: habnienie sejmu przez marsz. Piłsudskiego, pojawiające się tu i ówdzie wezwania do jakiegoś nowego zamachu stanu i małe realne pomysły zaprowadzenia w Polsce monarchji. Na tych trzech strunach grają zgodnie i socjaliści, i wywoleńcy, i nacjonalisci, i radykałi chłopscy. Rząd zrobiłby wszystkim tym partiom przykry niespodziankę, wnosząc projekt reformy konstytucji do sejmu i senatu oraz nie dając w nim ani do usunięcia formy Rzeczypospolitej, ani do ograniczenia zdobyczy demokratycznych. Dużo, zdaniem naszym, przemawia za tem, że rząd tak właśnie postąpi. Sądymy, że byłoby to najrozsądniejsze.

Zanalizujmy spokojnie te życzenia *Czasu*, a potem przejdźmy do zbadania *dlaczego*, czem motywuje *Czas* taki właśnie program na dziś:

*Czas* życzy sobie

1) pozostawienia republikańskiej formy rządów; jest pod tym względem zupełnie zgodny z całym polskim obozem liberalnym.

2) *Czas* żąda, aby projekt nowej konstytucji nie ograniczał „zdobyczy demokratycznych”. Tutaj ośmielamy się zwrócić uwagę, że i obecna ordynacja wyborcza i supremacja Izby Poselskiej nad Senatem, istniejące w naszym ustroju, są powszechnie „zdobyczami demokratycznymi” nazywane. Tą nazwą określane są także różne przepisy konstytucji 17 marca, nie wykonywane dotychczas przez wszystkie polskie rządy ze względu na absolutną niemożliwość ich wykonania, jak np. przepis o bezpłatnym nauczaniu. *Czas*, żądając teraz „nieograniczenia” (tak silnie jest powiedziane) „zdobyczy demokratycznych” wygląda jak ktoś, kto przekreśla całą swoją dotychczasową linię, wszystkie swe żądania zmiany ordynacji wyborczej, podniesienia uprawnień Senatu etc. Wrażenie to jest tem silniejsze że ów cytat z *Czasu*, poprzedzony jest w tym artykule opisem przygotowań opozycji i gróźb przez nią rzucanych.

3) *Czas* życzy sobie, aby rząd wniósł do Sejmu projekt konstytucji. Dotychczas zwalczałyśmy takie stanowisko *Czasu* tym argumentem, że nie wierzymy, aby Sejm się zgodził na tak daleko idące zmiany konstytucji, jakich Polska wymaga. Oczywiście, jeśli *Czas* sobie życzy, aby rząd wniósł projekt konstytucji będący przyjęcia dla p. Niedziałkowskiego, to wtedy stanowisko jego wydaje się nam o tyle bardziej logiczne, o ile mniej konserwatywne.

Dlaczego *Czas* napisał te zdania?

Dlaczego? Tłómaczy to nam wstęp,

będący motywacją tego stanowiska. Oto dlatego, że z tam *Robotnika* rozlegają się groźby p. Niedziałkowskiego, że Wyzwolenie zajęło stanowisko względnie opozycyjne, że p. Dąbski wygłosił na jakimś zjeździe jakieś frazesy, w których twierdził, że rząd zdąży do „wyprucia wątroby chłopskiej” i t. d. Oto są powody, które skłaniają *Czas* do żądania, aby rząd wniósł projekt konstytucji, któryby załagodził te groźby i uspokoił obawy lewicy.

Nie wiemy, czy rząd wnieśnie, czy nie wnieśnie projektu konstytucji do Sejmu. Ale motywacja, że należy coś zrobić pod naporem, pod presją opozycji wydaje się nam zupełnie błędną. Nie prowadzi ona do niczego. Reguła historyczna powiada, że władza upada tylko przez rozkład władzy. Władza silna, świadoma swych celów, władza przekonana, że czyni dobrze, nie upada nigdy, chociażby miała przed sobą bardzo spiętrzone bawny rewolucji. U nas zaś po-pierwsze Marszałek Piłsudski nie jest człowiekiem, któryby tchórzliwie uciekał do Holandji, nie jest Kiereńskim, a po drugie jeśli mamy rewolucyjnych pp. Dąbskich, to żadnej nie mamy rewolucji. Rewolucjetera są groźne, gdzie menierom partyjnym udało się rozhuścić tłumy. Lenin, wotując z balkonu baletnicy „doj wojny”, wywoływał na wierzch tajne pragnienia, każdego człowieka z ludu i dla tego tworzył sobie popularyzacja. Trzeba mieć specjalną wyobraźnię, aby sobie wyobrazić, że pp. Dąbscy i consortes, szefowie partji i partyk razem ze swymi gazetkami, ze swymi „mężami zaufania”, ze swymi przyjaciółmi nawet wśród tak wpływowych ludzi, jak sołtysi po wsiach, mogą dziś coś zrobić przeciw Piłsudskiemu. Proszę mi pokazać objawy masowego niezadowolenia, a i na nie jeszcze ma silna władza silne lekarstwa! Ale tych objawów masowego niezadowolenia niema, niema i niema poza szpaltemi gazetki, na wydawanie których wkrótce zabraknie pieniędzy. Jedyną prawdziwie *masową* manifestacją, którą można dziś w Polsce zobaczyć, to jest manifestacja ludu na cześć Marszałka. Jakież to koszmarny powstają w tym Krakowie podczas upałów lipcowych?

Teraz wyobraźmy sobie coś wręcz przeciwnego. Wyobraźmy sobie, że Marszałka Piłsudskiego wogóle niema, że na czele rządu w Polsce stoi ktoś zupełnie inny, lecz ktoś, kto także chce konstytucję polską naprawić. Czyż można się zgodzić że wtedy skuteczną realną metodą działania byłoby mówienie do zagniewanych opozycjonistów „ależ nie złego się panom nie stanie”, albo kokietowanie ich netykaniem „zdobyczy demokratycznych”. Uśmiechek kokieteryjny, dopraszający się pożałowania, może dużo zrobić, jeśli rozpromienia twarzyczkę dziewczęcia, lecz nie twarz konserwatysty w starszym wieku.

Psychologia walki i psychologia ustępstw, generał austriacki, który zasadniczo nie wierzył w zwycięstwo i jego kolega, różny w swej psychologii Conrad von Hötzendorf, który pisał „usprawiedliwiać się będę nie z tego, że wywołałem wojnę, lecz usprawiedliwiać się będę z tego, że nie potrafiłem wywołać wojny wtedy, gdy konjunktura dla mego państwa była pomyślna”. Wszystko, co się zdarzyło w historii decydującego, wielkiego, twórczego, trwałego, wiecznego zawsze było rezultatem walki, mniej lub więcej intensywnej. Raczej też zakładamy, że przeciwnicy okrojowania konstytucji są dziś tak mizerni, jak p. Dąbski, niższyśmy się przed nimi chcieli cofać. Wnoszenie projektu konstytucji do Sejmu opóźnia tylko nieuchronnie okrojowanie konstytucji. Kokietowanie menierów partyjnych nie prowadzi wogół-

le do niczego. Przecistawianie się monarchji ze strony *Czasu* jest może najbardziej efektywne, ale też dziwnem jest, że na podstawie cytaty *Robotnika* i *Czasu* można dowiedzieć, że nawet *Robotnik* nie przeciwstawił się idei monarchji tak energicznie, jak *Czas*, który radykalnie chce zerwać ze swą monarchiczną tradycją. Cał.

P. S. Po napisaniu tego artykułu otrzymaliśmy *Robotnika*, który tak ocenia ten sam artykuł *Czasu*, któryśmy omówili powyżej.

„*Czas*” krakowski stara się być ugodowy, co dawniej robił z zasady, od wypadków majowych zaś pogubił „złoty róg” ugody i błąka się po manowcach konserwatywnych „rewolucjonistów” sanacyjnych. Teraz jakgdyby nieco otrzeźwiał, nawet w uchwałach „Wyzwolenia” dopatruje się furtki, przez którą dałoby się przemycić zmianę konstytucji, nazywa wywiad marsz. Piłsudskiego „brutalnym” i wyraża nadzieję, że zmiana konstytucji nastąpi drogą legalną przy zastosowaniu ustroju republikańskiego i demokracji, że Rząd wnieśnie do Sejmu odpowiedni projekt.

### Z POBYTU PANA PREZYDENTA RZE CZYPOSPOLITEJ W POZNANIU.

POZNAN, 18.7. (PAT). W pierwszym dniu pobytu swego w Poznaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął o godz. 10-ej rano na krótkiej audjencji prezydenta m. Poznania Ratajskiego, poczem wraz z małżonką i najdłuższem otoczeniem wyjechał na zwiedzenie terenów powstającej Wystawy Krajowej.

Dziś wieczorem odbył się u Pana Prezydenta obiad w gronie najbliższego otoczenia. Na obiad ten zaproszony został jedynie wojewoda poznański Du nin — Borkowski i dowódca Okr. Korpusu VII gen. Dzierżanowski.

POZNAN, 18.7. (PAT). Pan Prezydent Mościński zwiędzał dziś przed południem tereny Wystawy Krajowej mającej być otwartą w roku przyszłym, której jest protektorem. W ukończonej już hali centralnej imieniem dyrektora wystawy powitał Pana Prezydenta Rze czypospolitej prezes zarządu dr. Wachowiak, wygłaszając przemówienie, w którym zobrazował wyniki dotychczasowej pracy i dał wyraz nadziei, że wielkie dzieło zostanie szczęśliwie doprowadzone do końca.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze szczególnym zainteresowaniem informował się o postępie robót około wystawy rządowej. Wysoki protektor Polskiej Wystawy Krajowej wyraził życzenie, ażeby go szczegółowo informowano o postępie prac.

### URLOP PANA MINISTRA REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA, 18.7. (PAT). Minister reform rolnych dr. Witold Stanisławicz wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo p. Ministra objął podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych p. Józef Radwan.

**Podróż ministra Kühna.**  
WARSZAWA, 18. VII. PAT. Minister komunikacji inż. Alfons Kühn wyjechał 18 b. m. w podróż inspekcyjną do dyrekcji gdańskiej, gdzie zwiedzi roboty prowadzone przy budowie wielkiej magistrali węglowej z Górnego Śląska do Gdyni.

### NIEMCY I SOWIETY W SPRAWIE WILEŃSKIEJ.

BERLIN, 18.7. (PAT). W związku z doniesieniem „Daily Herald”, że rząd Rzeszy wraz z rządem sowieckim postanowił przedsięwziąć demarche w Kownie, dzisiejsza prasa popołudniowa ogłasza komunikat półrządowy, zaprzeczający wiadomości dziennika angielskiego.

Komunikat oświadcza, że wspólne wystąpienie rządu niemieckiego i sowieckiego w Kownie nigdy nie było planowane że natomiast rządy te podobnie jak rządy francuski i angielski w drodze dyplomatycznej czyniły wysiłki w Kownie, ażeby nie dopuścić do zaostrenia się konfliktu polsko — litewskiego w związku z kwestją wileńską.

### WYPADEK AUTOBUSOWY.

BYDGOSZCZ, 18.7. (PAT). Dziś o godz. 8-jej rano autobus pasażerski kursujący pomiędzy Łobżenicą o Osiekiem w chwili gdy zbliżał się do Osieka spadł wskutek zbliżenia osi do rowu przydrożnego, przewracając się do góry kołami i przykrywając sobą 15 podróżnych. Jedną osobą poniosła śmierć na miejscu, a dwie osoby są ciężko ranne, 12 zaś odniosło lżejsze kontuzje. Pogotowie lekarskie odwiezło rannych do szpitala. Na miejscu katastrofy przybyła komisja sądowa — le karska.



# ECHA KRAJOWE

— Nasze a pomorskie małe gospodarstwa. Gdyby kto z inteligencji zechciał osiać na osadzie, liczącej 30 hektarów ziemi ornej w jakimś kącie Wilenszczyzny i oprócz niej swoją egzystencję, toby go niewątpliwie ogłoszono conajmniej za dziwaka, bo żeby nie umrzeć z głodu musiałby chyba wziąć plug do ręki i od rana do wieczora orać, bronować a kopać; z dnia zaś jego musiałaby sama doć krowy i świnię uprzętać. Żyć musieliby z tego, co im da gospodarstwo, gdyż gotówkowi im nie wystarczało, aby czego dokupić. Tymczasem osiadłszy na gospodarstwie o takim obszarze pod Chelmą na Pomorzu, można mieć zupełnie dostateczną choć skromną egzystencję, nie wyrzekając się zaspokojenia swych kulturalnych potrzeb. Ale na to trzeba być po pierwsze rolnikiem z fachu i zamiłowania, a po drugie trzeba prowadzić gospodarstwo intensywnie, postępowo i ze znacznym kapitałem obrotowym.

Przyjrzyjmy się takiej fermie: widzimy tu budynki szczerpe, ale postawione fundamentalnie i celowo. Inwentarz żywy stanowi tu 5 mocznych koni, 8-9 krów dojnych i około 10 świń, a także około 100 sztuk kur i kaczek najlepszych gatunków. Wszystkie krowy wysokomiczne, dające conajmniej po 20 litrów mleka po ocieleniu, gdyż na gorsze szkoda miejsca w oborze. Mleko sprzedaje się codziennie do Chelmy litrami, osiągając najwyższą cenę przeszło 30 gr. za litr.

Trzyma się tylko knura i 4 maciory dużej rasy angielskiej, aby wyprodukować jaknajwięcej prosiąt, gdyż tuż na większą skalę przy wysokich cenach na zboże nie opłaca się.

Inwentarz martwy również zasobny. Spotykamy tu siewnik rzędowy, dwa metrowy, plugi wszelkiej konstrukcji jedno, dwu i trzy skibowe, grabie konne, pielnie wielorzędowe do buraków, pogłębiacze etc.

Siłę roboczą stanowią na takiej osadzie dwie dziewczyny i dwóch parobków, a latem ewentualnie trzech.

Trudno byłoby jednak prowadzić takie gospodarstwo o intensywnie i postępowo nawet w tutejszych kulturalnych stronach bez pomocy zewnątrz.

Takie oparcie pod każdym względem daje Chelma.

Spółdzielnia „Rolnik” dostarcza wyborowego ziarna do siewu, na życzenie oryginalnych gatunków różnych zbóż. Po omówieniu sprzętów parowa młocarnia, która z łatwością wypożyczyć można, „Rolnik” odbiera wymiencione zboże na spichrz, czyli je tam i przechowuje aż do sprzedaży. Przy tem udziela kredytu w postaci dostarczanych otręb i inne paszy dla bydła. Dzięki temu można wyzyskać koniunkturę, sprzedając zboże „Rolnikowi” albo komu innemu. Cukrownia nawiasem mówiąc — największa w Europie dostarcza swym plantatorom siewu buraczanego, a w potrzebie węgla i salety; i jesienią odbiera z pola buraki, a udziela natomiast wtyłoków, które stanowią znakomitą paszę dla krów dojnych. Mieszkańcy blisko cukrowni można też korzystać z wapna defekcyjnego (odpadek przy fabrykacji) do nawożenia pól i to na dogodnych warunkach.

Wreszcie Chelma posiada wszelkich rzemieślników wyłącznie chrześcijan, co jest nieocenione przy reparaacji wozów i narzędzi gospodarczych, zważywszy, że na tak małym gospodarstwie nie można mieć swego kowala i stelmacha. Niezmienne cenna jest też pomoc weterynaryjna w postaci doktora weterynary, którego każdej chwili sprowadzić można.

W takich warunkach gospodarząc, można podnieść produkcję rolną i zwierzęcą bardzo wysoko.

W pomysłowym roku produkuje się na takiej osadzie o 30 hekt. przeszło 600 ctr buraków cukrowych i 500 ctr kartofli. Z tego około 200 ctr zboża; wszystkie kartofle idą na wyżywienie koni roboczych i świń — reszta na sprzedaż.

Produkcja zwierzęca wyraża się cyfrą 30.000 litrów i 4-6 tuczników.

Brutto takiej produkcji wynosi 28-30 tysięcy złotych.

Ale żeby to osiągnąć, trzeba trzecią część działu corocznie unowoczyć i kupić za 3-4 tysięcy złotych sztucznych nawozów. Czyli do takiej malutkiej gospodarki potrzebny znaczny kapitał obrotowy od 10 — 15 tys. złotych, który należy zapewnić sobie bezpłatnie albo na niski procent.

Kiedyż to małe gospodarstwa na naszych Kresach Wschodnich znajdują się w takich warunkach gospodarzenia? Wiele rzeczy musi się na to złożyć. W każdym

razie zgodne wysiłki rządu i społeczeństwa powinny iść w tym kierunku, aby takie warunki małym gospodarstwom zapewnić, a wtedy osadnictwo nie będzie kulą u nogi rządu i przedmiotem złorzecznień osiedlonych rolników, lecz źródłem dobrobytu dla ludności, a bogactwa dla Państwa.

Karol Świątki.

## BARANOWICZE.

— Sukces „Słowa”. Ilekroć do krzyku nabrał artykuł o wychowaniu moralnym, a jednak Panowie zrozumieć nie chcą.

W tych dniach byłem świadkiem, jak jeden z panów Kierowników szkół usuwał swą młodzież z kina, ale niepotrzebnie wziął dla asysty policjanta. Kasa także ostrożnie sprzedaje bilety.

Pomógł!

— Marsz szlakiem Swiętoborskiego. W dniu 21 czerwca odbył się z Baranowicz do Nowogrodka marsz drużyn strzeleckich. W związku z tem samolot rzucił ulotki w Baranowiczach, zapowiadając start 21 czerwca o godzinie 5-jej rano do pomnika Nieznanego Żołnierza.

— Wypadki kolejowe. W dniu 16 czerwca r. b. na szlaku Baranowicz—Łuniniec pastuska Helena Czarnocka lat 10, chcąc przebiec przed pociągami osobowym Nr. 311, nie zdążyła i trafiła pod pociąg. Ranna tymże pociągami zabrana do Łuninca, gdzie lekarz skonstatował śmierć. Zwłoki oddano policji. W dniu 16 lipca na szlaku Baranowicz—Stołpce o godzinie 18 pociąg mieszany Nr. 951, zdążający do Stołpców, na km 492 rozjechał się na dwie części. Pierwszą część doprowadzono do Stołpców, a drugą zabrał parowóz przetokowy o godzinie 19. Wypadku z ludźmi nie było.

— Ruch autobusów. Ruch stale wzrasta, nie wystarczają obecnie pociągi, idące jeden raz w dzień w różnych kierunkach. To też te braki popęła ruch autobusów.

Obecnie autobus kursują: jeden raz na dobę Baranowicz—Nowogrodek; odjazd o 11-iej, powrót na 8 wieczór. Baranowicz—Łesna; dwa razy odjazd rano o 7-jej i powrót i drugi raz odjazd 7 wieczór.

Baranowicz—Łachowice jeden raz na dobę. Ceny biletów do Nowogrodka 7 złotych, Łesnej 3 złote i do Łachowicz 2 50 zł.

Ruch w mieście także się powiększył i według zarządzenia magistratu autobusy kursują i po mieście, a nie jak poprzednio tylko do ulicy Szepczyńskiego.

## Z całej Polski.

— Poczta pneumatyczna w Warszawie. W Ministerstwie poczt i telegrafów omawiany jest projekt urządzenia poczty pneumatycznej dla wymiany listów w Warszawie. W tym celu zamstawiane mają być już w naj bliższym czasie dla próby w jednej z dzielnic średnicami specjalne aparaty. W razie wprowadzenia tej reformy, listy wysyłane z jednej dzielnicy miasta do drugiej już po upływie jednej godziny mogłyby być dostarczone adresatowi. Poczta pneumatyczna istnieje już oddawna we wszystkich większych miastach zagranicy.

— Wycieczka do źródeł Wisły odbędzie się od dnia 11 do 19 sierpnia, pod kierunkiem tow. Czesława Kossobudzkiego. Wyjazd z Warszawy w sobotę wieczorem. W niedzielę wycieczka przybywa do Katowic, zwiedzi kopalnię węgla, hutę, miasto, następnie udaje się do Bielska — wejście na Klimczak, dalej Biała, Ustroń, Czantoria, Stożek, wieś Wisła, zwiedzenie źródeł Wisły, potem Barania, skąd przez Skrzeczną szczytami do Żywca.

Koszty 60 złotych. Informacyjki udziela i zapisy do dnia 1 sierpnia przyjmuje Sekretariat Generalny T.U.R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (tel. 325-03) od godz. 5 do 7-jej.

Inne wycieczki w bieżącym roku nie są projektowane.

## Dookoła wyprawy Nobilę'a

Dalsze postępy akcji ratowniczej Krasina.

MOSKWA, 18-VII PAT. W ciągu dnia wczorajszego łamacz lodów „Matygin” posuwał się w stronę południowo-wschodniego wybrzeża, skąd przy pomocy hydroplanu podjęte będą poszukiwania Amundsena. Koła miarodajne w Moskwie wyrażają przypuszczenie, że Amundsen połączył się z grupą Aleksandriego. „Izwiestia” donoszą że na „Krasinie” uszkodzony został ster, mimo to jednak statek ten będzie mógł prowadzić dalsze poszukiwania.

Okręt „Krasin” zabrał dziś w nocy rozbity samolot Czuchnowskiego i wyruszył do Kingsbay. Podróż jest niezmiernie utrudniona z powodu pływających gęsto lodowców.

Jak opowiada Czuchnowski, po zepsuciu się jego samolotu załoga pozostawała pięć dni na lodowcu cierpiąc ogromnie z powodu chłódów. Na widok zbliżającego się „Krasina” rozbitek rozpalili ognio w nadziei, że dym zostanie dostrzeżony z okrętu.

## Rafunek Amundsena nie jest zaniedbany

MOSKWA, 18—7. Pat. Prasa tutejsza podnosi konieczność dalszych poszukiwań Amundsena i grupy Aleksandriego, zaznaczając, że nie nie wskazuje w sposób definitywny na to, ażeby rozbitek mieli zginąć, gdyż nie znaleziono nigdzie szczątków sterowca, ani też nikt nie widział rzekomego wybuchu. Decyzja komitetu pomocy dla rozgłasków co do prowadzenia w dalszym ciągu poszukiwań jest najzupełniej racjonalna.

## Generał angielski na Litwie.

Z Kowna donoszą: Do Kłajpedy przybył na statku „Baltonia” angielski generał brygady Alfred Burt, znany organizator skautów i przyjaciel państw bałtyckich, kawaler krzyża „Wytes”. Uduje się on na międzynarodowy kongres skautów w Rydze, skąd pojedzie do Rewla.

Gen. Burt odwiedził Polagę, gdzie był przyjęty przez Prezydenta Republiki A. Smetonę. Następnie złożył wizyty gubernatorowi p. Merkisiowi i innym wyższym urzędnikom władz centralnych i miejscowych. Wieczorem gen. Burt wyjechał do Kowna, gdzie zabawi kilka dni. Gen. Burt jest już w Litwie poraz trzeci.

## O sojuszu polsko-rumuńskim.

BERLIN, 18 VII. PAT. „Lokal Anzeiger” w depeszy z Rumunii twierdzi, że generał francuski Leronde bierze udział w manewrach armii rumuńskiej, odbywających w Siedmiogrodzie.

Dziennik podkreśla, że zapowiedziana wizyta Marszałka Piłsudskiego w związku z pobytem generałów rumuńskich w Warszawie jest w Rumunii łączona z pogłębieniem sojuszu wojskowego między Polską a Rumunią.

## Przed rokowaniami polsko-niemieckimi.

BERLIN, 18. VII. Pat. „Vossische Zeitg”, podając komunikat o wyniku spotkania między ministrem Twardowskim a dr. Hermesem, wyraża oczekiwanie, że po podjęciu rokowań w dniu 10 września b. r. komisja prawnicza zajmie się prawdomożnie badaniem stosunku polskiego dekretu o strefie granicznej do umów, jakie zostały dotychczas zawarte w sprawie osiedleńczej. Do szczegółowej rozmowy na ten temat nie doszło w dniu wczorajszym między szefami obu delegacji, ponieważ dr. Hermes tegoż dnia powrócił musiał do Berlina.

## W sprawie niewinnie straconego Jakubowskiego.

BERLIN 18 VII PAT. W sprawie niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego nastąpił ważny zwrot, a mianowicie rząd meklemburski polecił prokuratorowi w Neustrelitz stosownie do orzeczenia b. ministra wdrożyć wstępne dochodzenie, mające ustalić czy i o ile inne osoby brały udział w zbrodni, popełnionej rzekomo przez Jakubowskiego.

## Włochy za utrzymaniem traktatu przyjaźni z Jugosławiją.

WIEDEN 18 VII PAT. Według doniesienia dzienników z Rzymu, rząd włoski ma być skłonny do przedłużenia terminu traktatu przyjaźni z Jugosławiją, kończącego się w dniu 27 lipca br.

## Otwarcie nowej linii kolejowej w Pirenejach.

CAMBRAS, 18. VII. Pat. Król Alfons XIII i prezydent republiki francuskiej Doumergue w otoczeniu szeregu osobistości urzędowych przybyli do Cambras na uroczyste otwarcie transpirenejkiej linii kolejowej, łączącej przez tunel długości 8 km. Francję z Saragossą po hiszpańskiej stronie granicy.

## Hippika polska na IX-fej Olimpiadzie w Amsterdamie

WARSZAWA. 18.7. (PAT). W dniu dzisiejszym ustalony definitywnie skład polskiej reprezentacji hipicznej na olimpiadę Amsterdamską. Polskie drużyny startować będą do dwóch konkursów; mianowicie do championatu konia i do biegu o nagrodę zespołową Prixdes Nations (Puchar Narodów).

Do championatu koni startować będą: pułk. Römmel na „Doneuse”, rtm. Antoniewicz na „Moja Miła”, rtm. Trenkwald na koniach „Lwi Pazur” i „Mumm” mjr. Bobrzański na koniu „Tucas”.

Do biegu o puchar narodów startować będą rtm. Antoniewicz na „Red Gleade”, rtm. Dziedulski na „the Lade” por. Szosland na „Alim”, por. Zgorzelski na „Blac Bay” i „Mylordzie”. Jako zapasowi jeźdźcy będą obecni por. Starnawski, i por. Gowski. Zapasowanymi będą konie: „Hanibal”, „Oberek”, „Zefir”, „Łaskawy Pan”, „Jowisz”, „Ładna”. Ogółem drużyna polska składać się będzie z 9 jeźdźców i 16 koni.

## Stońce zapaliło eter.

EKSPLOZJA W KOWIENSKIM SKŁADZIE MEDYKAMENTÓW.

Z Kowna donoszą, że trwające tam upały omal nie spowodowały okropnego wybuchu w centralnym składzie medykamentów w Kownie. W chwili gdy robotnicy zajęci byli przelewaniem z jednego balonu do drugiego eteru, ten zapalił się pod wpływem działania promieni słonecznych. Nastąpiła eksplozja. Płonący eter obal żarzącego składem Demikisa i dozorcy farmaceuty i jedną pracowniczkę, która wskutek okropnych poparzeń poniosła śmierć. Dwaj spazeni pracownicy odwiezieni zostali do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Przybyła straż ogniowa z trudem zdołała opanować pożar, który, o ileby potwał jeszcze kilka minut spowodowałby okropną w skutkach eksplozję wielkich zapasów materiałów wybuchowych znajdujących się na składzie.

## Dkropna katastrofa lotnicza nad Kownem.

ZDERZENIE AEROPŁANÓW W POWIETRZU.

Donoszą z Kowna o strasnej katastrofie lotniczej jaka tam miała miejsce w dniu dzisiejszym. 2-ga eskadra lotnicza odbywała ćwiczenia nad majątkiem Freda koło Kowna. W pewnym momencie dwa samoloty lecące z wielką szybkością zderzyły się ze straszną siłą, poczem straszakane już w powietrzu runęły już na ziemię. Lotnicy por. Tumelis i pilot Mażonas w stanie beznadziejnym odwiezieni do szpitala wojskowego.

## Echa tragicznej śmierci Loewensteina.

BRUKSELA. Sprawa tajemniczego zniknięcia bankiera Loewensteina nie przestaje zajmować uwagi wszystkich kół społecznych Według doniesień dziennika „Soir” komisarz policji w Dunkierce otrzymał wczoraj list anonimowy od jednej damy z Paryża, która twierdzi, że finansista Loewenstein przed swym odlotem z Londynu polecił jej pewną misję, mianowicie w razie, gdyby uległ jakiemuś nieszczęściu, prosi o doręczenie listu żonie. Tekst listu został podyktowany przez Loewensteina owej pani. Treść tego oświadczenia, jak również treść rzekomego listu Loewensteina, komisarz policji zakomunikował sędziemu śledczemu który zawiadzał panią Loewenstein celem podania tego do wiadomości. „Soir” dowiaduje się z kół miarodajnych, że rzekomy list Loewensteina nie wnosi nic nowego do sprawy, która pozostaje nadal niezwykle zawiłą i odkrytą mgłą tajemniczości.

## Sprawa Nobilego w Lidze Narodów.

Ciągle i ciągle jeszcze generał Nobile... Sprawa przybiera coraz ostrzejszą formę i grozi kłótnią już nie tylko pomiędzy członkami wyprawy, powagami w sprawach podbiegunowych, pomiędzy ratowanymi i ratującymi, ale nawet pomiędzy narodami. W Szwecji ani rusz nie chcą przebaczyć Nobilemu, że stał się przyczyną śmierci Malmgrena. Cała opinia i prasa zainteresowana jest w chwili obecnej wyłącznie tajemnicą jego śmierci, nie wierząc w wyjaśnienia Nobilego.

Oburzenie opinii na włoskiego generała jest tak wielkie, iż rząd szwedzki zmuszony jest podjąć inicjatywę w kierunku wyswietlenia tajemniczej sprawy. Według ostatnich wiadomości, rząd królewski zamierza skierować całą sprawę na forum Ligi Narodów. Według tych wiadomości, Szwecja zaproponowała Włochom ażeby te podjęły śledztwo ze swej strony i poinformowały opinie całego świata o faktycznym przebiegu tej podbiegunowej tragedji. W myśl tej propozycji Włochy zwrócić się mają do generalnego sekretarza Ligi Narodów z prośbą o wyznaczenie komisji do zbadania śmierci Malmgrena. W kołach jednak szwedzkich wyraża wątpliwość, czy dyktator Włoch zgodzi się na podobny projekt.

W dalszym ciągu interesuje sferę szwedzką, czy prawdą jest, że Mussolini wydał Nobilemu rozkaz, ażeby dosięgnął bieguna dn. 24 maja t. zn. w rocznicę ogłoszenia wojny przez Włochy. Jakkolwiek Mussolini zaprzecza temu, wskazuje w opinii skandy-nawskiej twierdząc, że skoro taka wiadomość wyszła od samego Nobilego cośnisko prawdy musi zawierać.

W Szwecji zainicjowano zbórki na rzecz wdowy po zmarłym Malmgrenie.

## Marszałek Senatu w Krakowie.

KRAKOW, 18 VII. PAT. W dniach ostatnich bawił w Krakowie marszałek Senatu prof. Szymański wraz z wybitnym okulistą francuskim dr. Baillart z Paryża. W czasie pobytu goście zwiedziły szczegółowo kliniki uniwersyteckie i zakład dla dzieci jaglicznych w Witkowicach.

## Wymiana depesz między prezydentem Polski i Francji.

WARSZAWA, 18 VII. PAT. Z okazji francuskiego święta narodowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergue depeszę z wyrażeniem życzeń w imieniu narodu polskiego, chwali i pomyślności dla Francji. W odpowiedzi na tę depeszę prezydent Doumergue nadesłał serdeczne pozdrowienie wraz z życzeniami narodu francuskiego pomyślności dla bratniego narodu polskiego.

## Stabilizacja waluty rumuńskiej.

Do pism tutejszych donoszą z Bukaresztu, że rokowania między rządem rumuńskim a przedstawicielami Banku Francuskiego w przedmiocie stabilizacji lei zbliżają się do pomyślnego zakończenia. Według informacji tutejszych, rumuński minister spraw zagranicznych Titulesco zabiega jeszcze w ostatniej chwili za pośrednictwem niemieckiego charge d'affaires w Bukareszcie o zainteresowanie i wciągnięcie Banku Rzeszy do akcji stabilizacyjnej.

## Lokaut w fabryce Poznańskiego trwa bez zmian.

ŁÓDŹ. Na zwołaną przez inspektora pracy konferencję w sprawie za-targu w fabryce Poznańskiego przed stawiciele firmy nie stawili się, przy-syłając jedynie zawiadomienie, iż firma trwa na poprzednim stanowisku i nie zamierza uruchomić przedziału, zatrudniającego 1800 robotników.

Przedstawiciele Związku Zawodowych wobec zlokautowania robotników zamierzają zwrócić się o interwencję do Wojewody.

## Chlewnia zarodowa

wielkiej białej rasy angielskiej

nagrodzona złotym medalem, posiada kunkri i maciorki w wieku od 3 do 12 m. Materiał macezny został dopełniony w roku zeszłym importem z Anglii.

Pocztą Piecka Dąbrowa, st. kol. Żychlin, star. kutnowskie.

## Śmierć Parjasa.

Fantazja na tle prawdy.

Jaskrawe słońce wzniosło się nad równiną uprawnych pól i zalewa gorącymi promieniami i zagony rolnika i ciemny las dzungli, który jak ściana wznosi się hełm tam daleko u podnóża gór na horyzoncie; promień za promieniem przebiega gęstwinę leśną, rozprasza cienie nocy w głębokich jarach i budzi życie w całej naturze; — oto jeden z nich dosięgnął skowronka, który spał w swym gniazdku, schowawszy głowę pod skrzydełkami. I zatrępotał skrzydełkami szary ptaszek, przyjaciel i nieodłączny towarzysz rolnika; wyleciał z gniazda, zatoczył koło, a potem wznosił się pionowo jak kula w górę, coraz wyżej, wyżej... już go nie widać, już znikł w błękitie niebios... a pieśń ptaka, jak hymn na cześć wchodzącego słońca i budzącego się życia, srebrną kaskadą opada na ziemię. Nie słucha się jednak ptaszyno, rolnik, twój wierny przyjaciel! Patrz,—oto on idzie przez pole ponury z pocholony głową w białym turbanie i opatrzyte rzy i pszenicę, którą zasiał niedawno przed świętami Bajrama. „Wszystko spaliło słońce”, — wdycha rolnik na widok kłosów, które ledwie się podniosły do góry i już opadają na ziemi suche, żółtawo-szare, gotowe roz-

sypać się w proch. — „Kismet!” Allah akbar!” — szepcze człowiek, idąc dalej, i odwraca z niechęcią głowę na widok zagony z ryżem, który zupełnie wysychł od piekielnego żaru podzwrotnikowego słońca. Oj, bo to słońce na południu, daleko potężniejsze od naszego, umie być dla człowieka i dobrą matką i katem; ono rodzi wespół z deszczem i daje niezmiernie plony po sto ziaren za jedno, ono i zabija gorącym tchnieniem każdą roślinę. I dziś ludzie przeklinają słońce, bo głód panuje w całych Indjach, głód, o jakim my, Europejczycy, nie mamy nawet pojęcia. Patrz,—oto tłum ludzi, którzy poszli na zarobek do miast i miejscowości, niekiedy jeszcze plagą neurodżaju. Obdarci, pół-nadzy, świecąc żebrami na chudym ciele, idą w tumanach kurzu, chwiał się na słabych nogach i wyciągając ku przechodniom ręce jak pacyki; a ze wszystkich ust wydobywa się cicha prośba: — „Sahib! Chleba, chleba!” Są i tacy, co już iść nie mogą; ci wyglądają jak szkielety, obciągnięte skórą; to już nawałoty trupy, bo całe życie skupiło tylko się w ich w oczach, dużych i błagalnych, których wyrazu nie zapomni ten, co je widział chociażby jeden raz. A na stacjach kolei żelaznej jeszcze większy tłum zalega peron w

oczekiwaniu pociągów, naładowanych ryżem i mąką. Slaba pociecha! Mar-na nadzieja! bo te zapasy nie pozostaną na miejscu, lecz pójdą do składów bogatych kupców w Kalkucie, Bombaju i Benaresie — świętym miście. To też, gdy pociąg ma wyruszyć dalej, tłum z gniewnym pomrukiem zaciskając pięści, otacza te wagony, które niosą życie w dalekie miasta, ale wnet zjawiają się ludzie w mundurach i białych kaszkietach z byszczącymi na słońcu bagietkami, oficer komenderuje i tłum głodnych rozbiega się z dżikiem wyciem, które się kończy cichą skargą, jak skomlenie zbitego psa.—A na drogach koło stacji i tam dalej—het aż do Agry i Delhi—pełno jest trupów dzieci, nad którymi unoszą się chmury kruków i sepow. Pod rozłożystym cyprysem tuż przy drodze leży człowiek, którego słusnie nazywają ludzie największym z niedźwiedzi — to parjas, wyrzutek społeczeństwa indyjskiego, człowiek nie należący do żadnej kasty, o którym uczeni braminowie twierdzą, że on nie ma nawet duszy. Nekany głodem, ten człowiek przybył z dalekiego Madrusu poszukując roboty.

I znalazł ją u bogatego muzulmana, właściciela plantacji ryżu pod Agrą. — Kiedy ryż drożeje, to robotnik powinien być tani, — powiedział właściciel, gładząc długą brode; i za Branhmy, chleba! — jęknął parjas ciężką robotę nazwyczaj parjasowi cichym głosem. — Ale bramin obszedł po 2 rupie w miesiąc na swoim go dokoła, jak nieczyste zwierzę, utrzymaniu. I od tej chwili parjas starając się nie stąpić nogą na ślad

ciężko pracował nad irygacją pola ryżowego, a więc kopał rowy, wznosił wały z ziemi w miejscach, gdzie grunt był pochylony, a potem nosił wodę na pole, ryżowe, dopóki ziemia nie stała się cuchnącem bagnem, na którym dobrze wegetuje ryż. Tymczasem ciężka praca wycieńczała jego siły, a pod gorącym słońcem południa pot mu się lał strumieniem; usychały silne mięśnie na brązowym ciele, złe odżywianiem nędznym pokarmem; a febra — ta istna plaga plantacji ryżu — dobiła go do reszty; i runął człowiek na ziemię jak wół, gdy orze ziemię na zagonie; runął i poczuł, że więcej już nie powstanie; a gospodarz najął drugiego robotnika. I leżał parjas przy drodze bez sił, rozrzucony w kurzawie ręce i nogi. A wielkie żółte muchy krążyły nad nim rojem, jak nad trupem, bo był w stanie bliskim omdlenia; i tylko lekkie drganie skóry, ukłóte żądłem bapa, świadczyło, że ten człowiek jeszcze żyje. Wtem wionął chłodny wietrzyk i tchnieniem swem oświeżył twarz leżącego; jednocześnie dały się słyszeć czyjeś kroki na gościńcu i parjas otworzył oczy. — To szedł poważny bramin z Benaresu w długiej białej szacie i ze znakiem bożka Szzywa na wyniosłym czole.

— Chleba, chleba, na miłość Boga — jęknął parjas — jęknął parjas ciężką robotę nazwyczaj parjasowi cichym głosem. — Ale bramin obszedł po 2 rupie w miesiąc na swoim go dokoła, jak nieczyste zwierzę, utrzymaniu. I od tej chwili parjas starając się nie stąpić nogą na ślad

parjasa. Oho! ileż to razy musiałby on wykapać się w świętej wodzie Gangesu, gdyby przypadkiem nadeptał gołą nogą na ślad parjasa! I na samą myśl o takim skalanu świętej swej stopy bramin wzdręgnął się cały i splunął na drogę, przebiegając różaniec i szepcząc modlitwy. — Wtem unoszą dały się słyszeć kroki na gościńcu. To szedł z Delhi — ksatrias pyszny dworak z przybocznej gwardji radży w Gudszeracie; piękny zarwój z materji kaszmirskiej zdołił mu czoło; a tunika, przetkana srebrem i złotem spadała mu aż do kolan.

— Pić, pić! — krzyknął słabnym głosem parjas: — zaklinam cię na miłosierne Wisznu — choć kropkę wody! Ale dworak przeszedł niby nie słysząc i odwróciwszy niebada głowę, rzekł, przyspieszając kroku: — Dziwna istota, u kogoż ty prosisz napoju? tyś nie naszej kasty i gajku.

— To szedł poważny bramin z Benaresu w długiej białej szacie i ze znakiem bożka Szzywa na wyniosłym czole. — Chleba, chleba, na miłość Boga — jęknął parjas — jęknął parjas ciężką robotę nazwyczaj parjasowi cichym głosem. — Ale bramin obszedł po 2 rupie w miesiąc na swoim go dokoła, jak nieczyste zwierzę, utrzymaniu. I od tej chwili parjas starając się nie stąpić nogą na ślad

ze kilku instytucji filantropijnych; kawaler powoził, a dama zapamiętała wachlowała się.

— Pomocy, litości! odezwał się leżący parjas: — zaklinam was imieniem waszego Boga — wody, choć kropkę wody! Dama się obejrzała, i wyraz wstrętu odmalował się na jej twarzy; ale, pomyślawszy chwilę, do była sakiewki i rzuciła parjasowi srebrną monetę.

— Miledy, — wyrzekł kawaler: tu jałmużna już nic nie pomoże; trzeba tego człowieka odwieźć do miasta, nim on umrze tu na drodze. Ale dama zrobiła wielkie oczy i odparła z oburzeniem:

— Oszałe! czyha, mildordzie! A to byłaby piękna kompanja, gdybyś posadził tego brudasą tuż obok mnie! Fi, donci!

I powóz potoczył się dalej i wkrótce znikł za zakretem drogi w gajku.

A parjas leżał w prochu i już tracił pamięć. Siły go opuszczały i on dogorywał jak lampa, gdy już i nie ma nafty i pali się tylko suchy kłopot — światło mruka, mieni się i powoli gaśnie. Tak dogorywał i ten człowiek, — pokorne dziecko Wschodu, nie żałując w ostatniej chwili ani siebie, ani nikogo na świecie, bez skargi i bez żalu. — Taki los! — tak przetrząsnął; coż tu myśleć i czego żałować lub na co się skarżyć, kiedy tak było zapisano w księdze żywota od początku świata ręką

\*) Kismet—przeznaczenie, los. „Allah akbar!” — 30g jest wielki—urywek z muzulmańskiej modlitwy. Sahib!—panie!



# KURJER GOSPODARCZY ZIEM Wschodnich.

## Zgubny projekt.

Magistrat m. Wilna nie jest pozbawiony inicjatywy, czego dowodem są liczne projekty, na szeroką skalę. Motto tych projektów to: „Municipalizować”. Dziwić się temu nie można, gdyż głównym działaczem w dziedzinie przedsiębiorstw miejskich jest p. v. prezydent miasta, wybitny działacz PPS, i zarazem niestrudzony inicjator wszelkich projektów, zmierzających do organizowania życia zgodnego z wyznaczeniami teorii.

Te same teorie pchają działaczy lewicowych w dziedzinie gospodarki ku upaństwowieniu wszelkich przedsiębiorstw, jak również do normalizacji życia przez zarządzanie organów władzy, zacieśnianie coraz bardziej pole inicjatywy prywatnej i swobodnego działania obywateli.

Nasza Rada Miejska, jak to na jednym z posiedzeń określił radny z lewicy, jest wybitnie socjalistyczna, a że wszelkie sprawy rozstrzyga się większością choćby jednego głosu, zachodzi uzasadniona obawa, że zaiste możemy bardzo daleko na drodze, która gospodarkę, a więc i finanse miejskie, może doprowadzić do bankructwa.

Będąc wybranym do Rady z listy, która interesów gospodarczych miasta zobowiązała się pilnować, uważam za swój obowiązek podzielić się swymi poglądami z szerokim ogółem obywateli miasta, by wzbudzić zainteresowanie sprawami niestychanej dla gospodarki miejskiej wagi, — sprawami, którymi się ogół jakby całkiem nie interesował od chwili gdy głosy swe do urn wyborczych złożył.

Skład Rady przy przyszłych wyborach może się zmienić i zapewne się zmieni, gdyż wyborcy przekonał się o złych skutkach gospodarki obecnych wybrańców, — skutki jednak wadliwych zarządzeń lub przedsiębiorstw deficytowych pozostaną, ciążąc przez długi szereg lat na kieszeni obywateli i hamując normalny rozwój miasta.

Błędy i usterki mogą się wydarzyć nawet najlepszym administratorom — ale tylko drobne i nad nimi można przejść do porządku dziennego. Nie na leży jednak dopuszczać do błędów kapitalnych, które by były podyktowane karygodnym brakiem głębszego zastanowienia, należytej kalkulacji lub — co jeszcze gorsze, nieuwzględnieniem tych ciemnych stron projektów, po nad którymi przechodzi się lekko by nie psuć pożądanego obrazu zamierzonej akcji.

Mam tu na myśli projekt p. v. prezydenta budowy młyna i piekarni miejskiej dla wypieku 30.000 kg. chleba dziennie.

Motyw tego kolosalnego przedsiębiorstwa: dać ludności chleb dobry, higieniczny i tani, oraz takiż dla wojska, które 60 proc. wypieku ma zabierać. Prócz tego ma to być oszczędność na cenie chleba, który Magistrat dla szpitali i ochron obecnie kupuje.

Projekt zda się i prosty i piękny — jest tylko „ale” i to nie jedno, ale cały ich szereg. Koszt ma wynosić trzy miliony złotych, jak o tem słownie p. v. prezydent zapewniał komisję techniczną, do której się zwrócił po aprobatę asygnowania 60.000 złotych na sporządzenie kosztorysów i planów. Komisja nie posiadać żadnych danych prócz pięknie wypowiadzanego zapewnienia, że to ma być ogromne dochodowe przedsiębiorstwo, nie zgodziła się wypowiedzieć swego zdania bez orzeczenia komisji finansowej, mającej zbadać kalkulację całego przedsiębiorstwa.

Z dotychczasowej praktyki kalkulacji przedsiębiorstw miejskich przekonaliśmy się, że pierwotne obliczenia zawsze zawiodą i po kilka razy trzeba doasynowywać, co zwiększa preliminarzną sumę blisko w dwójnasób.

## Wielkiego Brahmy?

I matka Natura, która daje ludziom cierpiącym chwilę ulgi przed śmiercią, ukołysała w agonii to pokorne dziecko Wschodu cudnym snem. Zdawało się mu, że widzi przed sobą śnieżne szczyty olbrzymów Himalajskich. Oto — Daolo-Giri — biała góra, a oto Chumulari — a dalej niebotyczny Gaurizankar. Wieczny śnieg pokrywa te góry i stopa ludzka jeszcze nie deptała po ich dziewiczych szczytach. Tam od początku świata tylko hulają mroźne wiatry i śnieżne zawieje kręcą się i wyją między skałami. I oto zdaje się umierającemu, że on widzi — indyjską Trimurti, to jest bōżka Brahme, Wisnu i Szive na szczytach tych gór. Spokojnie i majestatycznie siedzą bogowie i spoglądają z góry na ziemię. Nic się nie ukryje przed ich wszechwładnym okiem.

I mówi bóg Wisnu — zbawca głosem dzwinnym, jak srebrny dźwięczek, cichym i słodkim, jak dźwięk harfy:

Widziałeś, bracie, jak przeszedł bramin i dworak radzą koło parajasa? Jak obcy ludzie! Czyż nie jednego ducha życia dałeś ty im w dzień stworzenia, że tak się nie rozumią?

I jak gdyby grzmot wstrząsnął górami: a to odpowiedział Brahma-stwórca.

— Duch życia jest jeden we wszystkim, co żyje; ale ludzie przez py-

Przypuśćmy jednak, że suma kosztów budowy, określona przez p. v. prezydenta, bez sporządzonego kosztorysu, szczęśliwym trafem jest bliską rzeczywistości; — tej sumy miasto nie posiada — więc ją pożyczyc musi.

Gdzie? B. Gosp. Krajowego odmówił pożyczki na kanalizację, ponieważ pożyczki udzielają się tylko miastom mniejszym większe zaś winne szukać kredytu na rynkach zagranicznych. Pomijając fakt, że dawna angielska pożyczka kanalizacyjno-tramwajowa nie wpłynęła na kredytowe zdolności Wilna w sensie dodatnim, — wątpić należy by Ameryka chętnie i na warunkach dogodnych kredytu udzieliła.

Obecny kredyt w B. Gosp. Kraj. kalkuluje się z 13 proc. (tak obliczał Magistrat przy kanalizacji) procenty więc razem będą stanowiły 3.900.000 zł. Następnie, wedle słów p. v. prezydenta, żyto ma być zakupowane z jesieni na to by się taniej kalkulowało i by przez rok cały przeciwdziałać podnoszeniu cen przez piekarnie prkwaśne. Wypiek dzienny ma wynosić 30 tys. kg. maki tj. trzy wagony 10 tonowe lub dwa normalne 15 ton.

Najmniejszy więc zapas stały w suchrach, winien być trzydziestocztery 270 wag. 10 ton, czyli 2700 tonn. (obecnie cena tonny wynosi 500 zł. i trzeba więc ułokować w zapasie sumę 1.350.000 zł. Oprócz tego zapasu musi być jeszcze co najmniej dwutygodniowy kontyngent w drodze czyli 45 tonn na sumę 225000 zł. Licząc okrągło w zbożu tkwić będzie stale suma 1.575 tys. zł. procenty od której, doliczając manco przewozowe i normalną roczną ususzkę 4 proc. wyniesie nie mniej jak 13 proc. tj., okrągło 200.000 zł.

Oprocentowanie zatem kapitału zakładowego i części obrotowego będą wymagały 590.000 zł. Dodac należy pewną sumę na pokrycie kosztów produkcji jak to węgiel, smary, narzędzia, opłata robotników i administracji przez urzędników, choć na pierwszą parę tygodni, nim za całość sprzedany zostanie wypiek, nie będzie.

Być może że wojsko będzie na chleb wydawało awanse możliwie jednak jest że rozrachunek będzie się odbywał periodycznie i nie tak pospiesznie, gdyż manipulacje kancelaryjne wymagają dłuższego czasu a często i kredyty bywają wyczerpane, jeżeli stosuje się miesięczne prowizorium. P. v. prezydent powiedział nam że piekarnia mechaniczna daje koszt wypieku 2,8 gr. za kilo podczas gdy wypiek ręczny kosztuje 4,6 gr. czyli na każdym kilogr. zyskuje się 1,6 gr. Nie kwestionuję tej cyfry i biorę ją na wiarę. Jest to koszt wypieku samego ale przyjąć do tego musi koszt administracji, który u prywatnego piekarnia jest żaden lub prawie żaden, zaś w przedsiębiorstwie miejskim będzie b. znaczny i zapewne pochlone oszczędność na wypieku.

Chleb ma być z zasady tańszy od prywatnego a więc i zarobek ma być bądź minimalny, bądź żaden by cel konkurencji z prywatnymi przedsiębiorcami i wypiekem miały być osiągnięty, że zaś 60% chleba ma zabierać wojsko, przeto, dla tej przynajmniej części wypieku, cena musi być zgóry ustalona chociażby na okres kilku miesięcy, gdyż niepodobna przyjąć by wojsko mogło wciąż zamieniać ceny chleba, w zależności od cen rynkowych żyta, które, jak widzimy dochodzą do 100%.

Prywatny młynarz i piekarz nie robią zapasów, normując ceny chleba wedle cen żyta.

Jeżeli ceny zboża idą w górę, posia dający zapas tańszego zboża zarabia, choć Magistrat na 60% produkcji nie zarobi, mając ustaloną cenę wypieku dla wojska, zaś na pozostałych 40% zażyć musi mało, przysługując ci obniżenia cen chleba w mieście.

chę zapomnieli o tej prawdzie. I dziś ją rozumieją tylko dzieci i medrzy; jedni to czują sercem, inni pojmują rozumem. Ale czyż dzieci i starcy mogą przekształcić świat i pchnąć go na inne tory?

— Więc ludzkość straciła przewodnią gwiazdę — znowu odezwał się Wisnu — i błądzi w ciemnościach bez drogi. Możeby postać na ziemi znowu proroków — mądrego Sakia-Mura i litościwego Krysznę?

Wiem dał się słyszeć głos Szive, boga śmierci, ostry jak syczenie żmii, groźny jak wycie zawiłej w górach, która mrozi krew w żyłach. — Nie trzeba ludziom proroków — bo jednych wysmiej, drugich pobija kamieniami.

Bo nie kazanie, nie dobry przykład, lecz tylko gorzkie doświadczenie może jeszcze czegoś nauczyć ludzi. Oto patrzcie, bogowie, na to marne ciało parjasa, które tam leży nieopogrzebane przy drodze: bo przysięgam wam, że z tego marnego prochu ja stworzę dla ludzi postrach, przed którym zadrzy serce najodważniejszych.

I, to mówiąc, zbliżył swe usta do trupa i wionął nań zimnym wężowym tchnieniem śmierci.

I wnet żyty i arterje trupa napełniły się nieskonńczoną liczbą małych żyłatek, drobniejszych od pyłu przy drodze, a żyłatka te, niewidzialne

Jeżeli jednak, a zdarza się to często, ceny żyta spadną, Magistrat będzie ponosił straty, które pokrywać będzie musiał z ogólnego budżetu, tj. z podatków.

Źródła podatkowe są już dziś całkiem wyczerpane i zwiększanie dochodów może nastąpić tylko przez podniesienie ceny wody, elektryczności i kanalizacji. Wdanie się więc w ryzykowne przedsiębiorstwo, które miastu nie przetrwałoby strat przynieść nie może, legnie nowym ciężarem na ludność, która i tak płaci za municypalne światło i wodę znacznie więcej, niż w innych miastach.

Dotąd próba piekarni miejskiej została przeprowadzona jedynie w Krakowie, gdzie socjalistyczna rada miejska przejęła piekarnię od socjalistycznej organizacji, która bankrutowała, i poniósłszy spore straty, wydzierżawiła piekarnię prywatnemu przedsiębiorstwu.

Warszawa jest obecnie w trakcie budowania piekarni mechanicznej; jak to przedsiębiorstwo pójdzie, jest dotąd pod znakiem zapytania. Co innego jednak bogata stolica, która może nawet kosztowne czynić próby, co innego zaś biedne Wilno, które nie może się zdobyć na bruki i chodniki, na ustępy publiczne, lasygnując jakieś 45 tysięcy na ogrody miejskie.

Przypominamy, że budżet miasta, jak to stwierdził prezes komisji finansowej, jest nierealny po stronie dochodowej. Skąd więc czerpać pokryć deficytu młyna i piekarni, — deficytu, który być musi i będzie choćby dla tego że Magistrat nie może być kupcem a tu trzeba fachowca, który autokratycznie interes prowadzi a nie instytucja wysoce biurokratycznego charakteru.

Że inżynier od mechanicznej piekarni już jest zaangażowany, to jeszcze zbyt mało i na jego pensję jak i na owe 60.000 zł. na tworzenie projektu może się znaleźć fundusze poza budżetowe, jako oszczędności na brukach, szpitalach lub innych pozycjach rozchodowych, ale deficytu z takich oszczędności się nie pokryje. Któż będzie skomplikowany interes handlowo-przemysłowy prowadził? Niestety takiej osoby w Magistracie nie widzimy.

Czy projekt p. v. prezydenta ma na celu przyjęcie armii z pomocą, bo gros wypieku ma być wojsku oddany? Należy sądzić, że wojskowa administracja chętnie idzie na interes, który odciąży pracę intendencji, ale niewątpliwie postawi warunki, b. mocno gwarantujące zarówno dobro chleba, jak i akukotną dostawę.

Umowa będzie podpisana, a młyn lub piekarnia na czas nie będą wykonane, — co wówczas będzie? Albo miasto nie otrzyma odpowiedniej pożyczki i wogóle nic nie zrobi? Albo zarząd wojskowy nie zagwarantuje się jakąś kaucją? Jeżeli zaś, jak to jest do przewidzenia, antrepriza będzie dawała deficyty, jednym wyjściem będzie wydzierżawienie młyna i piekarni temuż wojskowemu zarządowi i tu wątpić należy, by hojność dzierżawcy poszła aż do pokrywania 90 proc. amortyzacji drogiego kapitału, wówczas, gdy prywatni przedsiębiorcy znacznie taniej dostawę chleba się podejmą. Jeszcze jedno „ale” co do młyna: w Wilnie posiadamy kilka dużych młynów, które zaledwie 1/3 część takiej siły wyzyskują. Czy nie prościej byłoby jeden z nich kupić tanio, niż jeszcze jeden drogo budować?

Mimowoli analizując projekt magistracki (B. nie cały Magistrat z nim się solidaryzuje), przychodzą na myślenie słowa bajki Krytowa: „bieda kolporogi nacznioł pieczy sapoznik”.

St. Wańkowicz.  
Radny m. Wilna.

oczom ludzi, mnożyły się z przerażającą szybkością i już napełniały całe ciało. I grzniejszy od bomb, nadzianej dynamitem, leżał teraz trup przy drodze.

— To jest nasienie dżumy, rzekł posępny Sziva, bóg śmierci. — I ja ją posłzę w świat, aby nauczyła ludzi rozumu. O głupcy, wy, którzy macie siebie za mądrych, a nie widzicie dalej swego nosa; czyż wam się zdaje, że może być na świecie „przyczyna”, która by nie miała skutków? Więc wy nie rozumiecie równości, jako skutku miłości i braterstwa? Dobrze! To ja wam dam inną „równość”, jedynie godną was; a będzie to równość powszechnej nicości przed śmiercią. Niechże teraz wioną wiatry na wszystkie strony i roznieśią dżumę po całym świecie! I niech ta raz będzie dla ludzi przewodnikiem braterstwa.

I wionęły wiatry i poszła dżuma hulać po całym świecie. I dosięgła ona i neliłotściwego bramina w jego świątyni, zabrała chłiwego plantatora ryżu pod Agra, uśmierciła dworaka w pałacu radży i nie oszczędziła angielskiej, która była członkinią dzieściu towarzystw filantropijnych.

Konstanty Siemiradzki.

„Dziś”

## Regulamin Komitetu Rozbudowy m. Wilna uchwalony przez Radę Miejską.

Wobec dużego zainteresowania się poszczególnych właścicieli nieruchomości Komitetem Rozbudowy m. Wilna podajemy poniżej nowy regulamin Komitetu uchwalony ostatnio przez Radę Miejską.

### 1. ORGANIZACJA KOMITETU ROZBUDOWY.

§ 1. Komitet Rozbudowy miasta jest urzędem miejskim podległym Magistratowi, powołanym na skutek rozporządzenia z dn. 22.4. 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 42 poz. 370).

§ 2. Komitet Rozbudowy miasta składa się z 10 członków, powołanych przez Radę Miejską Magistratu, przyczem połowa członków jest z Zarządu miasta i Rady Miejskiej i połowa spośród osób przedstawianych Magistratowi przez należące do Związku Rzemieślników i Spółdzielni mieszkaniowych i Budowlano — mieszkaniowej organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, oraz z spośród mieszkańców miasta obeznanych ze sprawą rozbudowy miasta.

§ 3. Na czele Komitetu Rozbudowy miasta stoi, jako przewodniczący Prezydent miasta, ewentualnie wice — prezydent. Komitet wybiera z spośród swoich członków zastępcę przewodniczącego zwykłą większością głosów.

§ 4. W posiedzeniach Komitetu Rozbudowy biorą udział z głosem doradczym delegowane przez Wojewodę osoby.

§ 5. Do obrad w sprawach specjalnych Komitetowi przysługuje prawo powoływania z poza Komitetu rzeczoznawców z głosem doradczym.

§ 6. Komitet Rozbudowy dla przygotowania spraw poszczególnych, może wyłonić z spośród członków Komitetu komisję, które przedstawiają wniosek Komitetowi Rozbudowy.

§ 7. Dla określenia działalności komisji Komitet może wydać specjalne instrukcje.

§ 8. Uchwały Komitetu ważne są przy obecności Przewodniczącego, względnie zastępcy, oraz co najmniej czterech członków Komitetu.

§ 9. Uchwały Komitetu zapadają zwykłą większością głosów członków Komitetu, w razie jednakowej ilości głosów za i przeciw, rozstrzyga głos przewodniczącego.

§ 10. Posiedzenie Komitetu zwołuje przewodniczący, względnie zastępca w miarę potrzeby, względnie na żądanie co najmniej czterech członków Komitetu w terminie siedmiodniowym.

§ 11. Nieobecność członka Komitetu winna być przed przewodniczącym usprawiedliwiona, nieobecność nieusprawiedliwiona na trzech kolejnych posiedzeniach pociąga utratę mandatu.

§ 12. Do prowadzenia agend Komitetu Magistrat przydziela osobny personel, składający się z architekta miejskiego, sekretarza i sił pomocniczych.

§ 13. Pobierania opłat za świadczenia Komitetu ustala Komitet Rozbudowy, a mia nowicie od wniesionych podań o pożyczki, od udzielania pożyczek, od zbadania budowlanych przedsięwzięcia, od wydawanych zaś wycieczek, od porad technicznych.

§ 14. Na posiedzeniach Komitetu prowadzą się protokoły, w których wpisuje się członków obecnych, treść wniosków i uchwał, zastrzeżenia poszczególnych członków. Protokół przyjęty podpisuje przewodniczący i sekretarz Komitetu.

§ 15. Wszelkie korespondencje wychodzące podpisuje przewodniczący, względnie zastępca oraz sekretarz Komitetu.

§ 16. Komitet Rozbudowy obowiązany jest dwa razy do roku składać za pośrednictwem Magistratu Radzie Miejskiej sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie zatwierdza Rada Miejska.

§ 17. Regulamin na zasadzie ustawy o rozbudowie, podlega zatwierdzeniu przez Radę Miejską.

### II. ZAKRES DZIAŁALNOŚCI KOMITETU ROZBUDOWY MIASTA.

§ 18. Komitet Rozbudowy miasta podejmuje akcję mającą na celu pobudzenie ruchu budowlanego, oraz zapobieganie braku mieszkań przez pobieranie wszelkiej inicjatywy budowlanej.

§ 19. Komitet Rozbudowy ustala program zabudowania miasta po uzgodnieniu z Magistratem oraz zmiany w planie tegoż, tudzież program rozbudowy i plan jego finansowania.

§ 20. Komitet Rozbudowy stawia wnioski o nabywanie gruntów.

§ 21. Komitet Rozbudowy opracowuje plan rozbudowy miasta, który określa teren dla przewidzianej budowy domów, określa budowy, zakres budowy, ustala kolejność akcji budowlanej.

§ 22. Komitet Rozbudowy daje inicjatywę w pomocy spółdzielniom, instytucjom społecznym oraz osobom fizycznym i prawnym w budowie przez odstępowanie drogi sprzedaży lub na prawie zabudowy gruntów budowlanych.

§ 23. Komitet Rozbudowy stawia wnioski w akcji, mającej na celu gromadzenie materiałów budowlanych przez produkcję lub zakup.

§ 24. Komitet Rozbudowy udziela z funduszy uzyskanych na ten cel na wnioski Komitetu przez Radę Miejską, pożyczek właścicielom domów na remont domów zagrożonych i wykończenie domów niewykończonych do wysokości i na warunkach według uchwały Rady Miejskiej.

§ 25. Komitet Rozbudowy nakazuje właścicielom domów mieszkaniowych z powodu zniszczenia, wymagających remontu, groźących zawaleniem — wykonanie lub wykonanie koniecznych robót dla powiększenia ilości mieszkań, w terminie przewidzianym w rozporządzeniu o rozbudowie miast.

§ 26. W razie niewykonania przez właścicieli nieruchomości robót wymienionych w § 25 Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo wykonywania ich na rachunek tychże, ściągając kosztą drogą administracyjną.

§ 27. Komitet Rozbudowy składa wnioski w sprawie użytkowania dla rozbudowy gruntów państwowych.

§ 28. Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo stawiania wniosków o wywłaszczenie gruntów i domów przewidzianych rozporządzeniem.

§ 29. Komitetowi Rozbudowy przysługuje prawo obejmowania w czasowy zarząd przymusowy wytwórni materiałów w promieniu 15 km. przed spowodowanie uchwały Rady Miejskiej zgodnie z rozporządzeniem o rozbudowie.

§ 30. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad użytkowaniem kredytów udzielonych.

§ 31. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 32. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 33. Komitet Rozbudowy ustala wysokość czynszu w domach, na które udzielona została pomoc kredytowa.

§ 31. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 32. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 33. Komitet Rozbudowy ustala wysokość czynszu w domach, na które udzielona została pomoc kredytowa.

§ 34. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 35. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 36. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 37. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 38. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 39. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 40. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 41. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 42. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 43. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 44. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 45. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 46. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 47. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 48. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 49. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 50. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 51. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 52. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 53. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 54. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 55. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 56. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 57. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 58. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 59. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 60. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 61. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 62. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 63. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 64. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 65. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 66. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 67. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 68. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 69. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 70. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 71. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 72. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 73. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 74. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 75. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stosunku do planów zatwierdzonych.

§ 76. Komitet Rozbudowy sprawuje nadzór nad sposobem użytkowania mieszkań przez osoby, którym udzielono ich w formie pomocy kredytowej lub finansowej.

§ 77. Komitet Rozbudowy sprawuje kontrolę nad budową domów finansowanych oraz nad zmianami w wykonaniu w stos



